

Marek Wierzbicki
(Warszawa)

Stosunki polsko-białoruskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)

Wstęp

W okresie międzywojennym, na skutek traktatu ryskiego z 18 III 1931 r., Białoruś została podzielona na część wschodnią (sowiecką) oraz zachodnią (polską). Białorusini obywatele polscy zamieszkiwali w północno-wschodnich województwach II Rzeczypospolitej, a więc w województwie wileńskim, nowogródzkim, poleskim i we wschodniej części białostockiego. W 1931 r. ich liczebność wynosiła ok. 1,8 mln. czyli 47,6% wszystkich mieszkańców tego obszaru, natomiast odsetek Polaków sięgał 36% (ok. 1,35 mln)¹. Specyfika stosunków polsko-białoruskich polegała wówczas na tym, że podziały narodowościowe nakładały się na podziały społeczne. Elity ekonomiczne (ziemiaństwo) i społeczno-polityczne (korpus urzędniczy, nauczyciele, kadra oficerska WP, kler katolicki) ziem zamieszkiwanych przez Po-

¹ Podczas spisu powszechnego przeprowadzonego w Polsce w 1931 r. dla określenia narodowości przyjęto kryterium zadeklarowanego języka ojczystego. Wówczas liczbę Białorusinów oszacowano na poziomie ok. 1 mln., natomiast ok. 707 tys. Poleszków określono mianem „tutejszych” i wyłączono z ludności białoruskiej. Jednak bardziej rzetelne wydaje się przyjęcie kryterium wyznaniowego i założenie, że wszyscy prawosławni, którzy nie deklaruwali języka rosyjskiego (czyli nie byli Rosjanami), byli Białorusinami, nawet jeśli nie posiadali w pełni ukształtowanej białoruskiej świadomości narodowej, posiadając jedynie świadomość etniczną. Wówczas ich liczba wyniosłaby w 1931 r. 1 78,8 tys. czyli 47,6% ogólnego zaludnienia województw północno-wschodnich przedwojennej Polski. Por.: P. Eberhard, *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1994, s. 77-83.

laków i Białorusinów miały przede wszystkim polski charakter. Dominację Polaków na tym obszarze wzmacniał chłopski charakter ludności białoruskiej (92% chłopów), która nie miała klasy średniej (burżuazja, kupcy) i posiadała bardzo nieliczną inteligencję². W dodatku inteligencja białoruska nie miała żadnego wpływu na masy chłopskie. Poza tym znaczna część społeczności polskiej prezentowała niezwykle silne poczucie tożsamości narodowej, kiedy białoruska znajdowała się dopiero na etapie kształtowania tej świadomości. Świadczy o tym chociażby to, że pierwszy podręcznik gramatyki literackiego języka białoruskiego został opracowany dopiero w 1918 r. Dla wielu Białorusinów okres międzywojenny stał się czasem głębokich rozczarowań. Władze polskie nie zaspokoili ich narodowych (inteligencja) i ekonomicznych (chłopi) aspiracji. Zamiast realizacji postulatów autonomii kulturalnej podjęły politykę polonizacji Kresów. Liczbę szkół białoruskich systematycznie zmniejszano, tak że z 346 szkół powszechnych tego typu istniejących w 1918/1919 r., w roku szkolnym 1937/1938 pozostało 5 szkół powszechnych polsko-białoruskich, 44 — w których język białoruski był jednym z przedmiotów nauczania i 1 gimnazjum³. Białoruskie placówki kulturalne zamykano, a stowarzyszenia rozwiązywano. Elementem polityki polonizacyjnej była również akcja osadnictwa wojskowego, ściąganie polskich urzędników i nauczycieli z głębi kraju czy wreszcie działalność Korpusu Ochrony Pogranicza. W rezultacie pod koniec lat trzydziestych administracja kresowa była zdominowana przez Polaków. Białoruscy chłopci — nękanie biedą i głodem ziemi — oczekiwali na przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej. Nie przykładali oni większej wagi do spraw narodowych i pragnęli przede wszystkim poprawy warunków bytowych. Tego nie mogło jednak zapewnić młode państwo polskie, borykające się z wieloma problemami natury ekonomicznej i społecznej. Niezależnie od nabrzmiałych problemów społecznych i ekonomicznych wsi kresowej przed wybuchem II wojny światowej zrodziło w okresie późniejszym konflikty między białoruską ludnością wiejską a ówczesnymi polskimi elitami Kresów (osadnikami wojskowymi, ziemianami, urzędnikami, policjantami). W następujący sposób charakteryzowano nastroje ludności białoruskiej w przededniu II wojny światowej w artykule opublikowanym 1 II 1939 r. na łamach białoruskiego czasopisma „Biełaruski Front”:

„Ludność białoruska oczekuje jakichkolwiek zmian (...), filozofią mas chłopskich jest: nic nie mówić, nic nie wiedzieć, nic nie robić. Głodni, obdarci, niepiśmienni chłopci nie są zainteresowani żadnymi działaniami poli-

² S. L. Guthier, *Białorusini: identyfikacja narodowa i asymilacja 1897-1970*, [w:] *Argumenty do dialogu polsko-białoruskiego*, zeszyt I, wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1986, s. 12-25 (przedruk za: „Soviet Studies”, tom XXIX, z. 1 i 2, styczeń i kwiecień 1977).

³ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 89-90.

tycznymi ani społecznymi. Pójdą oni z entuzjazmem za każdym, kto obieca im chleb i więcej ziemi, by produkować chleb”⁴.

Stosunek Białorusinów i Polaków do agresji sowieckiej na Polskę

Odmienne doświadczenia Polaków i Białorusinów z okresu międzywojennego spowodowały również ich odmienną (w znacznej części przypadków) reakcję na agresję sowiecką na Polskę (17 września 1939 r.). Stosunek obywateli polskich do Armii Czerwonej stał się wówczas swoistym testem lojalności wobec państwa polskiego. Mimo hałaśliwej propagandy sowieckiej podkreślającej bezwarunkowe i entuzjastyczne poparcie ludności Kresów dla działań sowieckich, wydaje się pewne, że przyjęła ona wobec nich zróżnicowaną postawę. Dotyczyło to również postaw ludności polskiej i białoruskiej. Jeśli chodzi o Polaków, to większość z nich podeszła z rezerwą lub wrogością do agresji sowieckiej. Stosunkowo nieliczni byli ci, którzy z radością powitali jednostki Armii Czerwonej (członkowie i sympatycy Komunistycznej Partii Polski i związanej z nią Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, biedota wiejska i miejska, tzw. „margines społeczny” lub osoby marzące o zrobieniu kariery za wszelką cenę). Natomiast o wiele większą skalę poparcia dla Sowietów zaprezentowała ludność białoruska. Nie oznacza to, że wszyscy Białorusini z radością przyjęli wkroczenie wojsk radzieckich na ziemie polskie, ale odsetek zadowolonych z tego wydarzenia był o wiele większy niż w przypadku ludności polskiej. Ówczesny stosunek Białorusinów i Polaków do władzy sowieckiej w następujący sposób przedstawiał w raporcie dla J. Stalina I sekretarz KC KP(b)B P. K. Ponomarienko, który w pierwszych dniach po agresji sowieckiej odwiedził północno-wschodnie ziemie przedwojennej Polski: „Nastroje białoruskich chłopów są wspaniałe, wspierają oni Armię Czerwoną jak mogą. (...) Za Białymstokiem [tzn. na obszarach rdzennie polskich — M. W.] ludność wita nas bardziej powściągliwie, mniej znają język rosyjski, za to częściej rozlegają się strzały zza rogu i lasu w kierunku żołnierzy Armii Czerwonej i ich dowódców”⁵. Nastroje prosowieckie objawiały się m.in. poprzez szeroko rozpowszechnione — zwłaszcza na terenach zamieszkiwanych przez ludność białoruską (lub żydowską) — powitania oddziałów Armii Czerwonej. Nawet pobieżna analiza materiału źródłowego wskazuje na zorganizowany charakter uroczystości powitalnych. Wyraźnie widać, że im później odbywały się te ceremonie, tym staranniej były przygotowane i tym mniej spontanicznie je organizowano. Praktycznie w każdym powiecie ziem północno-wschodnich przedwojennej Polski Armię Czerwoną witały bramy tryumfalne

⁴ E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-1949*, Warszawa 1993, s. 76.

⁵ M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i o radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939-1941*, Łomża 1997, s. 200.

przystrójone kwiatami, orkiestry, transparenty i czerwone flagi, a gdzieś tam nawet cerkiewne chorągwie i religijne śpiewy. Powstaje więc pytanie: kto organizował tego rodzaju przedsięwzięcia? Przytłaczająca większość zachowanych dokumentów, relacji i wspomnień wskazuje na byłych członków Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi jako inicjatorów powitań oddziałów radzieckich. Dołączali do nich sympatycy komunizmu, osoby niezadowolone z rządów polskich, biedota. Jest rzeczą charakterystyczną, że wojska radzieckie witano z największą radością i rozmachem na terenach objętych w okresie międzywojennym intensywną agitacją komunistyczną (powiat nowogródzki, słonimski, wołkowycki, grodzieński, prużański, kossowski). Ale w niektórych powiatach zdarzały się całe okolice i gminy, w których nikt nie witał Armii Czerwonej. Zabrakło tam nawet kilku aktywistów, którzy podnieśliby czerwony sztandar i z bukietami kwiatów przywitali czołowe oddziały radzieckie. Interesującym zagadnieniem pozostaje powszechność występowania zjawiska powitań i skala udziału ludności. Wbrew sugestiom propagandy sowieckiej nie uczestniczyła w nich cała społeczność białoruska. Sam fakt wystawienia bramy tryumfalnej nie przesądzał jeszcze postawy ludności danej wsi czy miasteczka. Wystawić ją mogła nawet nieliczna grupka, przy biernej, a nawet wrogiej postawie większości, która była bezradna. Wydaje się więc, że duża część Białorusinów zachowywała się biernie, natomiast powitania Armii Czerwonej nabierały uroczystego charakteru z reguły tam, gdzie znajdowały się skupiska działaczy KPZB lub ich sympatyków⁶. Niemniej jednak pomimo rozpowszechnionej bierności większość ludności białoruskiej przyjęła zyczliwie fakt wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, władza radziecka była popularna w kręgach biedoty, a ta stanowiła znaczny odsetek społeczności białoruskiej. U źródeł tej popularności leżały radykalne hasła społeczne głoszone przez Sowietów (likwidacja wielkiej własności ziemskiej, radykalna reforma rolna, awans społeczny warstw najbiedniejszych). Tego nastawienia nie zmieniły nawet wieści o represjach stalinowskich na Białorusi Wschodniej. Inną przyczyną zyczliwego stosunku Białorusinów do ZSRR było rozczarowanie polityką władz polskich w okresie międzywojennym. Natomiast inteligencja białoruska z zadowoleniem powitała przekreślenie traktatu ryskiego z 1921 r., który wprowadził podział Białorusi między Polskę i ZSRR. Przeciw zjednoczeniu ziem białoruskich, nawet w ramach Białoruskiej SRR, nie oponował właściwie żaden narodowy działacz białoruski, niezależnie od tego czy był zwolennikiem czy przeciwnikiem komunizmu.

⁶ Szerzej na ten temat zob.: M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 2000, s. 37-57.

Prosowieckie działania dywersyjne i rebelie po 17 września 1939 r.

Inną formą poparcia agresji sowieckiej na Polskę były działania dywersyjne prowadzone po 17 września 1939 r. na ziemiach północno-wschodnich II RP. Agresja sowiecka na Polskę spowodowała ujawnienie się silnych sympatii prosowieckich i nastrojów wrogości wobec państwa polskiego wśród ludności kresowej, zwłaszcza białoruskiej i żydowskiej (na ziemiach południowo-wschodnich II RP również ludności ukraińskiej). Nastroje te wyrażały się m.in. przez czynne wystąpienia przeciwko jednostkom Wojska Polskiego i polskim władzom państwowym. Przypominały one działania niemieckiej V kolumny na zapleczu frontu niemiecko-polskiego jednak na ziemiach północno-wschodnich miały swoją specyfikę.

Po pierwsze o specyfice tych działań świadczy zasięg ich występowania. Po 17 września 1939 r. praktycznie we wszystkich powiatach ziem północno-wschodnich (o ile wcześniej nie wkroczyli tam Niemcy) doszło do utworzenia większych lub mniejszych grup i grup dywersyjnych lub całkiem sporych oddziałów partyzanckich, które prowadziły walkę dywersyjną i partyzancką w celu wsparcia marszu Armii Czerwonej w głąb terytorium II RP. Już 17 września przekonał się o tym sam gen. Józef Olszyna-Wilczyński — ówczesny dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno (zastrzelony 22 września 1939 r. przez Sowietów), który na wieść o sowieckiej agresji wracał ze swoim sztabem z Pińska do Grodna. Na skraju wsi Gnojno (pow. słonimski) jego samochód zatrzymała grupa mężczyzn z czerwonym sztandarem, a po chwili grupa uzbrojonych młodzieńców z czerwonymi opaskami na ramionach rozpoczęła regularne natarcie z użyciem broni palnej. Jedynie determinacja Generała i jego sztabu uratowały go od schwytania przez dywersantów. Jak wspomina jego żona, w dalszej drodze do Grodna gen. Olszyna-Wilczyński stykał się często z komunistyczną dywersją, tak że z Wołkowyska do Mostów musiał jechać bocznymi drogami, ponieważ „szosą szły już czołgi bolszewickie na Wilno, a bandy miejscowych komunistów urządziły zasadzki”⁷. Ostatnim zetknięciem się gen. Olszyny-Wilczyńskiego z komunistyczną dywersją w drodze do Grodna była próba zatrzymania jego samochodu w miasteczku Skidel opanowanym przez prosowieckich rebeliantów. Doświadczenia nabyte w drodze z Pińska spowodowały, że samochód Generała nie zareagował na wezwanie do zatrzymania się i przyśpieszając biegu przebił się przez kordon uzbrojonych mężczyzn.

Rzecz charakterystyczna, obok tych wystąpień dywersyjnych doszło tam jeszcze do niezwykle licznych przypadków organizowania zbrojnych rewolt, rebelii o antypaństwowym charakterze. Towarzyszyło im tworzenie struktur samozwańczej władzy, tzw. „komitetów rewolucyjnych” powoły-

⁷ Alfreda Olszyna-Wilczyńska, *Moje wspomnienia wojenne*, Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego (dalej: IPMS), B I 70/A, s. 2-3.

wanych w imieniu ZSRR jeszcze przed nadejściem wojsk radzieckich. Ogłaszały się one lokalną władzą na danym terenie, powołując namiastki administracji, uzbrojone bojówki zwane „milicją” lub oddziały partyzanckie do walki z większymi oddziałami WP. Równocześnie dokonywały likwidacji resztek administracji polskiej, przeprowadzały samosądy („czystki”), zajmowały obiekty o znaczeniu strategicznym.

W działania dywersyjne i rewolty organizowane na tym obszarze zaangażowani byli głównie przedstawiciele dwóch mniejszości narodowych przedwojennej Polski: białoruskiej i żydowskiej, najczęściej pochodzący z najbiedniejszych warstw społeczeństwa kresowego. Nic więc dziwnego, że najbardziej intensywne wystąpienia antypaństwowe zdarzały się na obszarach zdominowanych liczebnie przez ludność białoruską (względnie prawosławną) oraz żydowską: na Polesiu, Grodzieńszczyźnie, w Wołkowskim. Niektóre rebelie były tak groźne, że musiały je tłumić silne oddziały wojskowe. Najbardziej znaną jest rewolta (tzw. powstanie) w miasteczku Skidel w powiecie Grodno, która spowodowała okupację miasteczka przez rebeliantów przez 2 dni. Było to wydarzenie ukazujące w sposób modelowy antypolskie rebelie po 17 IX 1939 r., a więc przywódczą rolę komunistów — byłych członków KPZB, dominujący udział Białorusinów i Żydów w działaniach dywersyjnych i antypaństwowych rewoltach, wreszcie reakcję władz polskich, które surowo tłumili antypaństwowe irredenty w czasie wojny. Rebelia skidelska w sposób modelowy pokazała jak rewolty i wystąpienia dywersyjne przekształcały się w konflikt narodowościowy pomiędzy rebeliantami narodowości białoruskiej i żydowskiej a Polakami stanowiącymi trzon administracji, policji czy straży obywatelskiej. Władze polskie stłumiły rebelię skidelską dopiero po wysłaniu z Grodna ekspedycji karnej, która 19 września 1939 r. musiała stoczyć regularną bitwę o miasteczko⁸. Podobne rewolty organizowano także w innych miejscowościach: Jezioro, Łunna, Wiercielszki, Wielka Brzostowica, Ostryna, Dubno, Dereczyn, Zelwa, Motol, Wołpa, Janów Poleski, Kobryń, Byeń, Horodec, Drohiczyn Poleski i w samym Grodnie, gdzie władze polskie zaangażowały wojsko, policję, a nawet straż pożarną do walki z dywersantami⁹. Antypaństwowej dywersji

⁸ *Aktoskarżenia w sprawie zdkawienia rewolucyjnego powstania skidelskiego*, Filiał Gosudarstwiennogo Archiwa Grodniejskoj oblasti (byłe archiwum Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w Grodnie, dalej: FGAGO), fond 6195, opis 1, dzieło 91, list 1-32; *relacja rotmistrza Ryszarda Wiszowatego*, IPMS, B I 109/b, s. 5-9; *rel. mjr. Tadeusza Millera*, IPMS, B I 109/b, s. 1; *rel. Józefa Drażkiewicza*, IPMS, B I 109, s. 1; Feliks Bolesław Stranc, dr medycyny, Skidel, rel. nr 3368, powiat Grodno, Archiwum Wschodnie — zbiory Hoover Institution (dalej: AW-HI); M. Litwin, B. Olech, G. Szagin, *Z bronią w ręku*, [w:] „Wolna Praca”, nr 111 (1940).

⁹ Zob.: M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką*, Warszawa 2001, s. 57-71.

towarzyszył polski odwet, stosowany przez stronę polską w oparciu o prawo stanu wojennego. Władze polskie surowo tępiły wszelkie przejawy zbrojnych rebelii, toteż każdy mężczyzna schwytyany przez oddziały polskie z bronią w ręku z reguły skazywany był na śmierć¹⁰. Zdarzało się to zwłaszcza w miasteczkach, które wojska polskie musiały zdobywać szturmem, tak jak np. Ostrynę, Jeziory, Skidel¹¹.

Jest charakterystyczne, że niemal zawsze na czele rewolt i działań dywersyjnych stali byli członkowie KPZB. Jest to jeden z dowodów na sowiecką inspirację działań dywersyjnych po 17 września 1939 r. na tym obszarze. Sowiecka inspiracja działań dywersyjnych wydaje się wysoce prawdopodobna, chociażby dlatego że władze radzieckie organizowały taką działalność na ziemiach wschodnich II RP już w latach 20., a zaufani komuniści przechodzili specjalne kursy dywersyjne w ZSRR po czym byli przerzucani z powrotem do Polski. Instrukcje sporządzane dla KPP i KPZB na wypadek wojny polsko-radzieckiej przez sterowaną przez ZSRR Międzynarodówkę komunistyczną mówiły m.in. o organizowaniu sabotażu, dywersji i oddziałów partyzantycznych¹². O przygotowywaniu prosowieckich grup terrorystyczno-dywersyjnych w Polsce do działań na zapleczu frontu polsko-radzieckiego mówią także zeznania sowieckich instruktorów dywersji schwytyanych w czerwcu 1939 r. przez władze polskie. Z nielicznych dostępnych źródeł sowieckich dowiadujemy się, że dowództwo Frontu Ukraińskiego przerzucało na tyły wojsk polskich niewielkie grupy dywersyjne. W jednym z meldunków czytamy:

¹⁰ Np. 18 września 1939 r. ukrywający się w lasach wokół Wilejki polscy żołnierze kilkakrotnie atakowali Milicję Ludową, utworzoną w tym mieście przez miejscowych mieszkańców jeszcze przed przybyciem Armii Czerwonej. *Depesza nr 16b* [ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy i naczelnika Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR W. Boczkowa do ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR towarzysza Ł. P. Berii], [w:] „*Zachodnia Białoruś*” 17 IX 1939 — 22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939* [Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś], Warszawa 1998, s. 123-124.

¹¹ O walce oddziałów WP z komunistyczną dywersją pisze m.in. Tomasz Strzembosz w swojej książce poświęconej słynnemu partyzantowi ppłk. Józefowi Dąbrowskiemu. T. Strzembosz, *Saga o „Łupaszce” ppłk. Jerzym Dąbrowskim 1889-1941*, Warszawa 1996, s. 179-188. Zob. także: R. Szawłowski (Karol Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawno-międzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, t. 1 [Monografia], Warszawa 1996; G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Warszawa 1990; M. Iwanow, *Białorusini z obszarów wschodniej Polski w latach 1939-1941* (maszynopis w zbiorach M. Wierzbickiego). O wystąpieniach dywersyjnych i rebeliach z września 1939 r. informują również liczne relacje obywateli polskich, którzy w 1942 r. opuścili ZSRR wraz z Armią Polską pod dowództwem gen. W. Andersa. Po zakończeniu II wojny światowej zostały one złożone w Instytucie Hoovera (USA). W chwili obecnej część z nich jest dostępna w Archiwum Wschodnim w Warszawie (zbiory Hoover Institution).

¹² *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego. Oddział II Sztabu Generalnego*, Warszawa 1928, s. 252-264.

„Sieć szpiegowska rozwinięta szeroko. Działalność agentury związana z działaniami oddziałów dywersyjnych zrzuconych z samolotów na spadochronach. Ich liczebność 10-12 ludzi. Uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Napadają na tyły, sztaby i nieduże oddziały wojskowe. Sieć szpiegowska obok zbierania informacji podejmuje cały szereg aktywnych przedsięwzięć, ułatwiających w efekcie odniesienie sukcesu. Są to: prowokacje, dezorientacja ludności, wywoływanie paniki w wojskach i wśród ludności, zatrucie wody itd.”¹³

Znaczenie rodzimej dywersji zwiększała taktyka przyjęta przez Armię Czerwoną w czasie agresji na Polskę. Polegała ona bowiem na szybkim marszu jednostek pancerno-zmotoryzowanych, co zwiększało zapotrzebowanie na oddziały piechoty. Stąd niejednokrotnie uzbrojone grupy miejscowych zwolenników władzy radzieckiej brały udział w starciach zbrojnych po stronie sowieckiej pełniąc rolę piechoty.

Władze sowieckie wykorzystywały działania dywersyjne również do celów propagandowych przedstawiając je jako rewolucyjny zryw ludu pracującego Zachodniej Białorusi przeciwko pańskiej Polsce. Było to oczywiście kłamstwo, ale propaganda, a za nią historiografia sowiecka nie troszczyła się o rzetelne przedstawienie działań prosowieckiej dywersji i rebelii. Jednym z przykładów przeinaczania faktów było przedstawienie walki władz polskich z komunistyczną dywersją w Grodnie. Po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną władze sowieckie przedstawiły stłumienie antypolskich działań dywersyjnych jako „antysemickie ekscesy” władz polskich, wymierzone przeciwko niewinnym obywatelom narodowości żydowskiej. W 1940 r. w Grodnie zorganizowano proces osób zaangażowanych w owe „ekscesy”, który doprowadził do skazania kilku obywateli polskich na karę śmierci¹⁴. W rzeczywistości skazani w tym procesie wzięli — we wrześniu 1939 r. — udział w zwalczaniu grodzieńskiej komunistycznej dywersji, w której — obok stosunkowo mniej licznych Białorusinów — dominowali prosowiecko nastroszeni obywatele polscy narodowości żydowskiej.

Napady, mordy i grabieże

W chwili wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Polski większość ziem północno-wschodnich II RP była pozbawiona regularnych oddziałów Wojska Polskiego, a w wielu miejscach policja ewakuowała się razem z administracją samorządową i rządową. W sytuacji, gdy rozpadały się struktury państwa polskiego, a nie powstały jeszcze struktury władzy radzieckiej,

¹³ Cz. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 307.

¹⁴ *O pogromie żydowskim w Grodnie*, FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 90, l. 147-148.

¹⁵ O anarchii na ziemiach wschodnich II RP po 17 września 1939 r. zob.: J. T. Gross, *Revolution from abroad. The Soviet conquest of Poland's Western Ukraine and Western Byelarusia*, Princeton 1988, p. 35-44; M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim...*, s. 59-127.

na tym terenie zapanował kilkudniowy (a gdzieniegdzie nawet kilkunastodniowy) okres swobodnego „bezkrólewia”. Był to czas anarchii, kiedy organa porządku publicznego praktycznie nie działały. Do najbardziej rozpowszechnionych wówczas zdarzeń należały napady na ludność cywilną połączone z rabunkiem, ograniczeniem wolności, pobiciem, a czasem nawet z morderstwem. Okres anarchii trwał aż do chwili, kiedy organa administracji sowieckiej i NKWD wypełniły swoistą pustkę powstałą na skutek rozpadu administracji polskiej. Jego charakterystyczną cechą jest powszechność występowania tych ekscesów, ponieważ napady, mordy i grabieże zdarzały się praktycznie we wszystkich zakątkach północno-wschodniej Polski.

Kto padał ofiarą tych ekscesów? Po pierwsze osoby zamożne: ziemianie, kupcy, bogatsi chłopci, ponadto osoby blisko związane z państwem polskim: policjanci, urzędnicy, osadnicy wojskowi, oficerowie WP, księża katolicy i prawosławni, leśnicy i nauczyciele. W większości byli to Polacy, ale nie sposób stwierdzić, że przynależność narodowa była głównym kryterium selekcji ofiar. Chodziło tu raczej o ich zamożność i silne przywiązanie do instytucji państwa polskiego. Z uwagi na politykę władz przedwojennych, które faworyzowały Polaków, większość przedstawicieli wyżej wymienionych grup społecznych była narodowości polskiej. Z tego względu wśród ofiar ekscesów dominowali Polacy¹⁵.

Sprawcami napadów i mordów na ziemiach północno-wschodnich II RP byli przede wszystkim Białorusini i Żydzi, natomiast w grabieżach opuszczonych majątków uczestniczyła zarówno ludność białoruska, jak i polska. Znanych jest też wiele przypadków udzielania pomocy napadniętym Polakom przez ludność białoruską. Chłopi białoruscy niejednokrotnie występowali w obronie swoich sąsiadów — ziemian — pisząc petycje do władz sowieckich z żądaniem uwolnienia aresztowanych przez milicję czy ukrywając osoby zagrożone samosądem¹⁶. Niektórzy udzielali schronienia osadnikom wojskowym i ich rodzinom prześladowanym przez uzbrojone bojówki.

Z wielu przykładów tych ekscesów chciałbym przybliżyć dwa ukazujące niejako w sposób modelowy ich przebieg i mechanizmy. Pierwszy to mord na oficerach polskich w Buchowiczach niedaleko Kobrynia (Polesie), który media słusznie określiły mianem „małego Katynia pod Kobryniem”. 22 lub 23 września 1939 r. na skraju wsi Buchowicze zatrzymała się grupa kilkunastu oficerów WP. Po kilku godzinach zaatakowali ją miejscowi chłopci — Poleszacy — podburzeni przez tamtejszych komunistów. Napastnicy byli uzbrojeni w widły, łopaty i strzelby. W ataku wziął także udział sowiecki czołg. W wyniku potyczki jeden z czołgistów został zabity, a polscy oficerowie skapitulowali. Wówczas żołnierze sowieccy, rozwścieczeni utratą ko-

¹⁶ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1997, s. 183-184.

legi, rozstrzelali polskich oficerów. Część ofiar, która żyła jeszcze po egzekucji, została dobita łopatami przez chłopstwo i odarta z odzieży. Według relacji świadków, w 1994 r. zmarł ostatni sprawca tej zbrodni, który do końca życia podczas świąt zakładał polskie „oficerki”¹⁷.

Drugi mord zdarzył się na Grodzieńszczyźnie w osadzie wojskowej Lerypol w gminie Żydomła. 21 września 1939 r., dzień po zajęciu tego terenu przez Armię Czerwoną, do osady wojskowej Lerypol wkroczyła grupa 15 Białorusinów z czerwonymi opaskami na rękawach, uzbrojonych w broń palną. Kolejno wyprowadzali z domów mężczyzn osadników, aby — jak mówili — zaprowadzić ich na zebranie do wsi Kurpiki. Osadnicy nie stawiali oporu, m.in. dlatego, że osobiście znali członków bojówki, którzy przed wojną zatrudniali się do pracy w gospodarstwach osadniczych. Tymczasem wkrótce po opuszczeniu osady wszyscy osadnicy w liczbie dziesięciu zostali zamordowani z dużym okrucieństwem w pobliskim lesie. Dwa dni później, 23 września 1939 r., w okrutny sposób zostało zamordowanych ośmiu osadników z pobliskiej osady Budowla, których milicja aresztowała 20 września 1939 r. na polecenie złożonego z miejscowych Białorusinów Komitetu Wiejskiego w Obuchowie¹⁸. Mord w gminie Żydomła miał swój nieoczekiwany epilog w 1941 r. Były nim losy Włodzimierza Aplewicza, jednego z organizatorów zbrodni na osadnikach z Budowli, komendanta milicji obywatelskiej w Obuchowie. Mimo gorliwej postawy nie zrobił on kariery w sowieckim aparacie władzy. Po pewnym czasie przyłapano go na kradzieży listewki z fabryki i zesłano do łagru w rejonie Archangielska. W sierpniu 1941 r. został zwolniony z łagru i jako obywatel polski skorzystał z amnestii, zaciągając się do Armii Polskiej w ZSRR. Tam został przydzielony do ośrodka zapasowego 5 Dywizji Piechoty Kresowej, jako ordynans kapelana dywizji. We wrześniu 1941 r. rozpoznali go synowie zamordowanych osadników z Budowli i Lerypola, którzy również znaleźli się w Armii Polskiej. Aplewicz został aresztowany i po kilkumiesięcznym procesie skazany na śmierć. Wyrok wykonano¹⁹.

Był to jednak jeden z nielicznych przypadków ukarania sprawców napa-
dów i mordów dokonanych po 17 września 1939 r. na ziemiach północno-
wschodnich II RP. Władze sowieckie nie tylko nie ścigały sprawców tych
zbrodni, ale na wielu terenach zachęcały ludność do przeprowadzania sa-

¹⁷ M. A. Koprowski, „Mały Katyń” pod Kobryniem, [w] „SŁOWO dziennik katolicki”, nr 217 (1994), s. 1.

¹⁸ Płk Antoni Tomczyk, *Prośba do Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o skierowanie do prokuratury białoruskiej w Grodnie wniosku o wszczęcie postępowania w sprawie zbrodni ludobójstwa na 22 Polakach — osadnikach wojskowych z gminy Żydomła*, s. 1 (mps, w zbiorach Marka Wierzbickiego).

¹⁹ Akta rozprawy sądowej przeciwko Włodzimierzowi Aplewiczowi znajdują się w zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. A. XII 88/2.

mosądów. Bardzo często przez pierwsze dni po wkroczeniu funkcjonariusze sowieccy zachowywali się biernie i nie reagowali na dokonywane jawnie ekscesy. Nieprzypadkowo więc ludność kresowa nazywała ten okres „dniami swobody” i była przekonana, że władze sowieckie celowo nie ingerowały w porachunki miejscowej ludności, a nawet je inspirowały. Potwierdzeniem tego przypuszczenia były np. słowa samego P. Ponomarienki wypowiedziane w październiku 1939 r. na plenum KC KP(b)B, kiedy oświadczył, że „wymężeni Białorusini powinni konfiskować ziemię, sami ją dzielić i bić po mordzie panów, w ten sposób na wieki zwiążą się z nami. Jest to polityka konieczna”²⁰.

Motywy napadów, mordów i grabieży były różne. Jednym z ważniejszych był motyw polityczny polegający na „oczyszczeniu” terenu z ludzi blisko związanych z państwem polskim, postrzeganych jako wrogów komunizmu i ZSRR. Nieprzypadkowo więc rejony największego natężenia mordów i samosądów pokrywały się z obszarami najintensywniejszej działalności grup terrorystyczno-dywersyjnych i partyzanckich, a więc na Polesiu i w powiatach Grodno i Wołkowysk województwa białostockiego. Większość źródeł potwierdza, że mordy i napady miały zaplanowany charakter, była akcją wstępnego „oczyszczenia” terenu, który w niedalekiej przyszłości miał stać się częścią ZSRR.

Obok motywów polityczno-ideologicznych mordów i napadów istniały jeszcze inne, znacznie bardziej prozaiczne. Była to możliwość odwetu na ludziach, którzy w okresie międzywojennym wyrządzili komuś krzywdę oraz perspektywa łatwego wzbogacenia się kosztem ofiar. Wydaje się jednak, że motyw polityczny dominował, a motyw zemsty i rabunkowy były niejako zachętą i wynagrodzeniem przeznaczonym dla wykonawców tego trudnego i często niebezpiecznego zadania. Nic więc dziwnego, że do przeprowadzenia tych czystek zaangażowało się tak wielu przedstawicieli ówczesnego „marginesu społecznego”: więźniów politycznych mających na koncie przestępstwa pospolite, więźniów kryminalnych, osób określanych mianem „szumowin”, tzn. niepracujących, żyjących niezgodnie z powszechnie przyjętymi normami życia społecznego, nie mających większych zahamowań przed popełnieniem nawet najcięższego przestępstwa.

W przypadku zjawiska samosądów na Kresach północno-wschodnich II RP zbiegły się cele polityczne oraz ideologiczne ZSRR i komunistów z KPZB wraz z osobistymi dążeniami tych ostatnich, a także osób liczących na realizację swoich marzeń o bogactwie i politycznej karierze kosztem warstw uprzywilejowanych. W tym wypadku cele tych wszystkich grup stanęły ponad wszelką moralnością „uświęcając” zastosowane środki.

Białorusini i Polacy w aparacie władzy radzieckiej

Bezpośrednio po zajęciu ziem wschodnich przedwojennej Polski władze sowieckie przystąpiły do likwidacji struktur państwa polskiego oraz two-

²⁰ M. Gnatowski, *W radzieckich okowach...*, s. 69.

rzenia sowieckiego aparatu państwowego. Mimo nadawania temu procesowi znamion spontanicznego zrywu rewolucyjnego miejscowej ludności był on starannie zaplanowany i precyzyjnie zrealizowany. Z polecenia centralnego kierownictwa państwa sowieckiego główną rolę w tworzeniu tymczasowej administracji na terenach okupowanych odegrała Armia Czerwona. Jeszcze przed agresją na Polskę wyselekcjonowanym funkcjonariuszom politycznym Armii Czerwonej przydzielono konkretne miasta, gminy a nawet wioski, w których mieli doprowadzić do powołania tymczasowej administracji: Zarządów Tymczasowych w miastach powiatowych oraz Komitetów Miejskich i Włościańskich (Chłopskich) w miasteczkach i wioskach. Instrukcje jakie otrzymali szczegółowo określały tryb powoływania Komitetów i Zarządów, sposób selekcji kandydatów, a także kategorie ludności dopuszczanej do udziału w tych organach władzy²¹.

Preferencje uzyskiwali przedstawiciele najuboższych grup społeczności kresowej: robotnicy rolni (fornale, parobkowie), bezrolni, małorolni i średniozamożni chłopci, którzy mieli stanowić niejako *ex definitione* zaplecze władzy sowieckiej. Natomiast nie dopuszczano do władzy osób związanych bliżej z państwem polskim, niezależnie od ich stanu majątkowego.

Jak się wydaje, władze sowieckie stosowały także przy selekcji kandydatów kryterium narodowościowe. Spowodowało to zdominowanie Komitetów Włościańskich przez Białorusinów i to nie tylko na obszarach, gdzie liczebnie przeważała ludność białoruska (np. powiaty słonimski, nowogródzki, kossowski, drohiczyński), ale także w powiatach o mniej więcej wyrównanym odsetku ludności polskiej i białoruskiej (grodzieński, wołkowyski) oraz nawet w tych, w których Białorusini stanowili znikomy odsetek mieszkańców (np. pow. szczuczyński, sokólski). Relacje ludności Kresów północno-wschodnich II RP zgodnie potwierdzają to zjawisko. W niektórych relacjach pojawiły się też sygnały o sprowadzaniu Białorusinów przez władze radzieckie z gmin o wysokim odsetku ludności białoruskiej do organów administracji w tych gminach, gdzie dominowała liczebnie ludność polska. Zdarzały się również przypadki przekazywania władzy administracyjnej nad polskimi osadami wojskowymi Białorusinom z sąsiednich wiosek. Faworyzowanie Białorusinów przy selekcji kandydatów do władz lokalnych było stosowane głównie ze względów propagandowych. Według ówczesnie obowiązujących kanonów sowieckiej polityki narodowościowej we władzach „Zachodniej Białorusi” (w terminologii sowieckiej tak określano w latach 1939-1941 ziemie II RP wcielone do Białoruskiej SSR) powinni byli domi-

²¹ *Postanowienie Nr 01 Rady Wojennej Frontu Białoruskiego z 16 września 1939. Smoleńsk*, FGAGO, f. 9, op. 33, d. 3, k. 2-3; *Informacja Zarządu Politycznego 3 Armii o wykonaniu polecenia Rady Wojennej Frontu Białoruskiego z 16.09.1939 r. nr 01*, Rossijskij Gosudarstwiennyj Woennyj Archiw w Moskwie (dalej: RGWA), f. 35086, op. 1, d. 256, l. 138-141.

nować gospodarze terenu czyli Białorusini, nawet jeśli ich rzeczywisty wpływ na rządy był znikomy²².

Poza zmianami struktury administracyjnej władze sowieckie dokonały również swoistej „czystki” w aparacie administracyjnym, usuwając większość urzędników zatrudnionych w administracji przed 17 września 1939 r. Pracownicy administracji kresowej byli w większości Polakami, oni więc najboleśniej odczuli skutki owych „czystek”. Jesienią 1939 r. z administracji usunięto kadre kierowniczą wyższych szczebli oraz urzędników administracji na terenie wiejskim. Natomiast wymiana kadr w większych ośrodkach administracyjnych położonych w miastach powiatowych i wojewódzkich przebiegała znacznie wolniej. Na terenie wiejskim wymiana kadr została dokonana w sposób gwałtowny, toteż władze sowieckie nie zwracały większej uwagi na kwalifikacje nowo przyjmowanych urzędników. W dodatku byli oni w większości Białorusinami lub Żydami, co wywoływało niezadowolenie Polaków. Polityka kadrowa władz sowieckich polegała na obowiązkowym zwiększeniu procentowego udziału Białorusinów w aparacie administracyjnym i zmniejszeniu nadmiernych wpływów Polaków. W dokumentach obwodowych struktur KPb znalazłem przykłady zainteresowania władz radzieckich „wysuwaniem” czyli promowaniem przedstawicieli ludności białoruskiej na stanowiska w administracji²³.

Podobnie wyglądała sytuacja w przedstawicielskich organach władzy, gdzie władze sowieckie faworyzowały ludność białoruską, a dyskryminowały ludność polską. Np. w obwodzie wilejskim, obejmującym wschodnią część przedwojennego województwa wileńskiego, w grudniu 1940 r. w skład rad wiejskich i osiedlowych weszło 85 proc. Białorusinów, 7 proc. Polaków, 3 proc. Rosjan, 2,4 proc. Żydów, 0,9 proc. Litwinów, 1,5 proc. Ukraińców i przedstawiciele innych narodowości²⁴. Stało się tak w sytuacji, kiedy Polacy stanowili niemal 50 proc. mieszkańców obwodu wilejskiego. Nie oznacza to, że Polaków nie angażowano do pracy w administracji sowieckiej i organach władzy przedstawicielskiej tzn. w radach różnych szczebli. Ich liczba poważnie wzrosła od jesieni 1940 r., kiedy władze sowieckie zliberalizowały swoją politykę wobec ludności polskiej. Dotyczyło to przeważnie rdzennie polskich terenów Zachodniej Białorusi (czyli zachodniej

²² M. Wierzbiński, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim...*, s. 227-232.

²³ Np. *O doborze i wysuwaniu bezpartyjnych do kierowniczej pracy w organach sowieckich, związkowych i gospodarczych w obwodzie*, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (b. Archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR w Moskwie, dalej: RPAHSP), f. 17, op. 22, d. 233, s. 181-184. *Protokół zebrania Plenum Pińskiego Komitetu Obwodowego KP(b)B z 16-18 czerwca 1940 r.*, RPAHSP, f. 17, op. 22, d. 342, s. 26.

²⁴ *Informacja o składzie kandydatów na deputowanych do Rady Obwodowej, rad rejonowych, miejskich, wiejskich i osiedlowych ludu pracującego*, Nacjonalnyj Archiw Rzespubliki Bielaruś (dalej: NARB), f. 4, op. 27, d. 189, l. 119.

części obwodu białostockiego), gdzie w ogóle nie było Białorusinów. Natomiast na obszarach polsko-białoruskich lub białorusko-polskich odsetek Polaków angażowanych przez władze sowieckie do współpracy był znikomy. Nie oznaczało to, że Białorusini mieli realny wpływ na rządzenie terenami okupowanymi, niemniej ich udział w strukturach władzy był znacznie szerszy niż ludności polskiej ziem północno-wschodnich.

Latem 1940 r., po klęsce Francji, stosunek władz sowieckich do Polaków uległ zauważalnej zmianie. Jesienią tego roku w hucznej oprawie propagandowej obchodzono 85 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Centralne władze sowieckie zaczęły zwracać uwagę na dyskryminację ludności polskiej pod rządami sowieckimi. 17 października 1940 r. Komitet Centralny KP(b)B, niewątpliwie pod wpływem centralnych władz ZSSR, skierował do członków partii komunistycznej dokument pt. „O uchybieniach w działalności partyjnych i sowieckich organów w zachodnich obwodach Białorusi”. Jego znaczna część dotyczyła niewłaściwego stosunku władz lokalnych do mniejszości polskiej. Czytamy w nim m.in.:

„Równocześnie z dużą pracą, jaką wykonały organizacje partyjne w sprawie oczyszczenia aparatu [administracyjnego — M. W.], są liczne przypadki absolutnie bezpodstawnego usunięcia pracujących Polaków z pracy i działalności społecznej, którą wykonywali w sowieckich organach [władzy] niższego szczebla, w zakładach i urzędach. Otóż, w szeregu rejonów obwodu białostockiego dobrze pracujących agronomów Polaków wymieniono na przybyłych z obwodów wschodnich. Z 70 miejscowych agronomów pozostało jedynie 19 osób”²⁵. Wkrótce potem, na polecenie władz Białoruskiej SSR podjęły decyzję o zahamowaniu napływu „wostoczniaków”, tzn. obywateli sowieckich na tereny Zachodniej Białorusi i zwiększenia udziału miejscowej ludności w aparacie sowieckim. Według jednego z dokumentów sowieckich w obwodzie białostockim na podrzędne stanowiska w administracji awansowano 18 060 osób, w tym 10 245 Polaków, 4 451 Białorusinów, 392 Rosjan i innych²⁶. Według innego dokumentu, pochodzącego ze źródeł sowieckich, w październiku 1940 roku na Białostocczyźnie „wysunięto” 11 598 osób, w tym 5 195 (44,8 proc.) Polaków, 3 214 (27,7 proc.) Białorusinów, 2 431 (21 proc.) Żydów, 613 (5,3 proc.) Rosjan i 145 (1,2 proc.) przedstawicieli innych narodowości²⁷.

Sytuacja w organach robotniczo-chłopskiej milicji była o tyle odmienna od administracji, że powoływano ją „od zera”, a więc po likwidacji pol-

²⁵ *O uchybieniach w działalności partyjnych i sowieckich organów w zachodnich obwodach Białorusi*, FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 36, folia 1-8.

²⁶ M. Gnatowski, *Radziecka polityka okupacyjna na Białostocczyźnie w latach 1939-1941. Zarys tematu i problemy badawcze*, [w:] *Spółczesność białoruska, litewska i polska na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, red. M. Gizejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995, s. 116.

²⁷ A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998, s. 88.

skiej Policji Państwowej. Już 21 września 1939 r. rozkazem głównodowodzącego Frontu Białoruskiego komandarma Michaiła Kowalowa została powołana milicja obywatelska²⁸. W pierwszych miesiącach należeli do niej przede wszystkim miejscowi mieszkańcy: byli więźniowie polityczni i kryminalni, biedota, sympatycy komunizmu w większości narodowości białoruskiej lub żydowskiej. Wielu z tych milicjantów zaangażowanych było osobiście w antypolskie działania dywersyjne, rewolty, napady i mordy. Stopniowo władze sowieckie dokonywały selekcji w szeregach milicji pozbywając się najbardziej prymitywnych, zdeprawowanych lub niepewnych politycznie jednostek. Na ich miejsce przysyłano milicjantów z ZSRR lub demobilizowanych czerwonoarmistów. Pomimo tych zmian odsetek milicjantów narodowości białoruskiej był nadal nieproporcjonalnie wysoki. Np. w marcu 1940 r. w obwodzie białostockim, gdzie odsetek Polaków wynosił ok. 65 proc. mieszkańców, milicjanci narodowości białoruskiej stanowili 62,5 proc. wszystkich funkcjonariuszy, Rosjanie — 20,5 proc., Żydzi — 11 proc., a Polacy — jedynie ok. 4 proc.²⁹

Likwidacja struktur państwa polskiego łączona była z represjami wymierzonymi w przedstawicieli miejscowych elit społecznych i politycznych, które stanowiły główną podporę państwowości polskiej na ziemiach wschodnich II RP. Wśród represji stosowanych przez Sowietów poczesne miejsce zajmowały aresztowania, rewizje, deportacje, konfiskaty mienia. Z racji polskiego charakteru elit kresowych represje dotyczyły przede wszystkim Polaków. Po stronie władz sowieckich znalazła się zaś — często w strukturach władz sowieckich — część ludności białoruskiej (obok żydowskiej, ukraińskiej i polskiej). To prowadziło do zaostrzenia konfliktów narodowościowych pomiędzy Białorusinami i Polakami.

Polityka radziecka na ziemiach północno-wschodnich II RP pokazuje, że na mieszanych narodowościowo obszarach władze radzieckie pragnęły stworzyć sobie zaplecze polityczne w oparciu o element białoruski, a następnie żydowski, zwłaszcza z biedniejszych warstw tych społeczności. Podobnie traktowano biedotę narodowości polskiej w zachodniej części obwodu białostockiego, gdzie dominowała ludność polska.

Likwidacja polskiego stanu posiadania na ziemiach północno-wschodnich II RP

Nieznany aspekt stosunków polsko-białoruskich jest proces konfiskaty mienia należącego do Polaków i przekazywanie go ludności białoruskiej.

Likwidacja polskiego stanu posiadania rozpoczęła się zaraz po agresji sowieckiej na Polskę. Na polecenie pełnomocników KPB Zarządy Tymcza-

²⁸ W krótkim czasie nazwę „Milicja Obywatelska” zmieniono na „Milicja Robotniczo-Chłopska”.

²⁹ *Notatka informacyjna o narodowościowym składzie pracowników milicji, sądu, prokuratury i kadr obronnych*, FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 12, f. 106.

sowe dokonywały konfiskat majątków ziemskich, kościelnych, gospodarstw osadniczych i zamożniejszych rolników. Decyzje Zarządów Tymczasowych zatwierdziło obradujące w dniach 28-30 października 1939 r. w Białymstoku Zgromadzenie Ludowe (Narodowe) Zachodniej Białorusi, uchwalając deklarację o konfiskacie majątków ziemskich, kościelnych i urzędniczych oraz deklarację o nacjonalizacji ziemi³⁰. Proces ten uderzał przede wszystkim w społeczność polską, ponieważ większość przedstawicieli tych grup społecznych była narodowości polskiej. W ślad za wywłaszczeniami poszła reforma rolna, nagłośniona przez propagandę sowiecką. Jesienią 1939 r. bezrolni, małorolni i średniozamożni chłopci, a także robotnicy rolni otrzymali ok. 430 tys. ha ziemi, tysiące sztuk inwentarza żywego i wiele narzędzi rolniczych z konfiskowanych majątków i gospodarstw³¹. Na Kresach północno-wschodnich dużą część obdarowanych stanowili Białorusini, co stwarzało — obok konfliktu społecznego — konflikt narodowościowy pomiędzy wywłaszczanymi Polakami a korzystającą z dobrodziejstw reformy rolnej ludnością białoruską. Rozmiary reformy rolnej z jesieni 1939 r. były jednak stosunkowo nieduże. Rozdzielono jedynie 26 proc. ziemi skonfiskowanej na okupowanych ziemiach polskich włączonych do BSRR (tzw. „Zachodniej Białorusi”)³². Resztę tj. 74 proc. ziemi pozostawiono jako własność państwa pod nadzorem Komitetów Włościańskich. Nikt nie przypuszczał wówczas, że władze sowieckie tworzyły w ten sposób bazę materialną pod gospodarstwa kolektywne, które zaczęły powstawać od stycznia 1940 r. Mienie ze skonfiskowanych majątków i gospodarstw przechowywano w skandalicznych warunkach. Narzędzia i budynki niszczały, inwentarz żywy chorował, zdychał lub był rozkradany przez członków Komitetów Włościańskich i ich rodziny. Już jesienią 1939 r. pełnomocnicy KPB alarmowali wyższe szczeble władz BSRR o karygodnym marnotrawstwie mienia z majątków ziemskich i gospodarstw osadniczych. Marnotrawstwo i zwyczajne złodziejstwo skonfiskowanego (a później znacjonalizowanego) mienia ujawniło się szczególnie po pierwszej deportacji przeprowadzonej 9/10 lutego 1940 r., która dotknęła osadników i służbę leśną. Dokumenty NKWD stwier-

³⁰ *Deklaracja o ziemi Białoruskiego Zgromadzenia Ludowego (Narodowego) z 28 października 1939 r.*, NARB, f. 4, op. 27, d. 72, l. 37; *Deklaracja Zgromadzenia Ludowego (Narodowego) Zachodniej Białorusi o konfiskacie majątków ziemskich, kościelnych i urzędniczych*, NARB, f. 4, op. 27, d. 72, l. 180.

³¹ Dokument pt. *Informacja Wydziału Rolnego KC KPB* (NARB, f. 4, op. 28, d. 530, l. 90-93) podaje, że ilość ziemi przekazanej chłopom na Zachodniej Białorusi wyniosła 430 982 ha. Tymczasem opracowanie pt. *Istorija gosudarstwa i prawa Bieloruskoj SSR*, t. 2 (1937-1975), Mińsk 1976, s. 63, informuje, że chłopci, fornale i parobcy na Zachodniej Białorusi otrzymali ponad 1 mln ha ziemi. Taką liczbę przyjęła historiografia sowiecka. Zob.: I. O. Caruk, *W bratskom sojuzie: Socjalistyczeskije prieobrieżowanija ekonomiki w zapadnich oblastiach BSSR. Sientjabr 1939 — ijuń 1941*, Minsk 1976.

³² Wg innych danych rozdzielono jedynie 15% skonfiskowanej ziemi. Zob.: K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów...*, s. 97-98.

działy m.in. że w rejonie łuninieckim (Polesie) z powodu nieprzygotowania odpowiednich pomieszczeń bydło pozostało po osadnikach przetrzymywane pod gołym niebem w temp. -35-40°C, a mleko i inne produkty mleczne podlegały masowej grabieży. Nikt też nie przygotował paszy dla bydła, które masowo zdychało. W samym rejonie łuninieckim po osadnikach pozostało ok. 1 000 uli pszczelich, które szybko uległy zniszczeniu. Członkowie Komitetów Włościańskich przeprowadzający spisy mienia wysiedlonych osadników i leśników dopuszczali się przy tym licznych kradzieży³³.

W styczniu 1940 r. rozpoczął się proces kolektywizacji rolnictwa „Zachodniej Białorusi”. Podstawę materialną gospodarstw kolektywnych (kołchozów i sowchozów) stanowił znacjonalizowany majątek ziemian, osadników, kościółów i zamożniejszych chłopów. Np. przy kołchozach i sowchozach tworzone były stacje motorowo-tractorowe (MTS-y), tworząc ich siedziby w byłych majątkach ziemskich. Na całym obszarze „Zachodniej Białorusi” stworzono 102 takie stacje, z czego 101 w siedzibach byłych majątków ziemskich, a jedną w byłym gospodarstwie osadniczym. Inwentarz żywy (bydło, trzoda chlewna, konie) oraz ziemia przydzielona kołchozom pochodziła także ze znacjonalizowanych majątków i gospodarstw³⁴. Jest charakterystyczne, że wśród wstępujących do kołchozów dominowali Białorusini, natomiast Polacy stanowili niewielki procent kołchoźników. Działo się tak nawet na terenach, gdzie przeważała ludność polska. Na przykład, w obwodzie baranowickim 94,5 proc. wszystkich należących do kołchozów stanowili Białorusini, Polacy 4,9 proc., zaś przedstawiciele innych narodowości 0,6 proc. Natomiast w rejonie szczuczyńskim, w którym ludność polska stanowiła niemal 90 proc. wszystkich mieszkańców, na 267 rodzin należących do kołchozów 237 (89 proc.) deklaroowało narodowość białoruską, a 30 (11 proc.) — narodowość polską³⁵. Z tego względu mienie konfiskowane Polakom często przekazywano w użytkowanie ludności białoruskiej znajdującej się w kołchozach.

Wiele interesujących informacji na temat gospodarowania tym mieniem w warunkach gospodarki kolektywnej dostarczają te dokumenty sowieckie,

³³ O zjawiskach tego rodzaju informują dokumenty sowieckich władz partyjnych i NKWD, np.: *Informacja o pozostawionym mieniu wysiedlonych osadników i leśników w obwodzie brzeskim*, NARB, f. 4, op. 28, d. 537, l. 1; *O rozkradaniu mienia zarekwirowanego w rejonie Augustów*, FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 90, l. 83-86; *Informacja o wykorzystaniu bydła z byłych majątków ziemskich w obwodzie baranowickim wg danych OBLZO*, Gosudarstwiennyj Archiw Briestskoj Oblastii (dalej: GABO), f. 7580, op. 1, d. 196, s. 6.

³⁴ *Spis MTS-ów organizowanych w obwodzie baranowickim*, GABO, f. 7580, op. 1, d. 179, s. 2; *O przekazaniu kołchozom znacjonalizowanego bydła z byłych majątków ziemskich i byłych gospodarstw osadniczych*, GABO, f. 7580, op. 1, d. 196, s. 1.

³⁵ *Informacje o liczbie kołchozów, ich składzie społecznym i narodowościowym w obwodzie baranowickim*, GABO, f. 7580, op. 1, d. 472, s. 1.

które były przeznaczone wyłącznie do użytku wewnętrznego władz, zwłaszcza dokumenty wytwarzane przez struktury KP(b)B i NKWD. Te zaś ukazywały tragiczny obraz gospodarki kolchozowej. W codziennej pracy kolchozów i sowchozów niemal powszechnie występowały takie zjawiska jak:

— ogromna niegospodarność wyrażająca się m.in. w marnotrawstwie posiadanego mienia;

— szeroko rozpowszechnione złodziejstwo i prywatata;

— zła organizacja pracy;

— niekompetencja kadr kierowniczych³⁶.

W jednym z dokumentów NKWD z obwodu białostockiego znalazła się informacja na temat skandalicznego bałaganu panującego w kolchozach rejonu wołkowyskiego. Kolchozy nie posiadały ziarna pod zasiew, miały natomiast większość zepsutych narzędzi rolniczych oraz tak niską dyscyplinę pracy, że w jednym z kolchozów na 83 mężczyzn zdolnych do pracy na pole wychodziło jedynie 18-20 osób³⁷. Natomiast w sowchozie „Stanisławowo” rejonu grodzieńskiego bydło stało w oborach tak głęboko zanurzone w gnoju, że do dojenia należało je wyciągać linami za rogi³⁸. W innym przypadku, w kolchozie im. Komuny Paryskiej w rejonie dawidgródeckim bydło masowo chorowało i zdychało, a z 12 koni 11 zdechło na skutek braku opieki, zaś dwunastego zjadły wilki³⁹.

Przymus administracyjny stosowany przez władze lokalne przy tworzeniu gospodarstw kolektywnych powodował opór chłopów polskich i białoruskich. Marnotrawstwo i złodziejstwo panujące w kolchozach i sowchozach odstręczało chłopów od wstępowania do nich, a tych, którzy już w nich przebywali, skłaniało do występowania. Jednak mimo oporu ludności do lata 1941 r. władze sowieckie zorganizowały na „Zachodniej Białorusi” 1 115 gospodarstw kolektywnych, zwłaszcza w rejonach zamieszkałych przez ludność białoruską⁴⁰.

Konflikt polsko-białoruski

Kolektywizacja rolnictwa stała się najważniejszym czynnikiem, który spowodował wzrost nastrojów antysowieckich wśród Białorusinów. Społecz-

³⁶ Kolektywizacja rolnictwa Zachodniej Białorusi została dokładniej przedstawiona w artykule M. Wierzbickiego, *Zmiany społeczne i gospodarcze wsikresowej w latach 1939-1953*, [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2002, s. 95-144.

³⁷ *O niedociągnięciach w przygotowaniu do siewu w rejonie wołkowyskim. Informacja Specjalna*, FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 188, l. 177-179.

³⁸ *O nastrojach chłopów* [sprawozdanie NKWD obwodu białostockiego dla sekretarza komitetu obwodowego KP(b)B obwodu białostockiego Kisielewa z 20 X 1940 r.], FGAGO, f. 6195, op. 1, d. 91, f. 304.

³⁹ *Informacja specjalna [NKWD] o sytuacji w kolchozie im. Komuny Paryskiej rejonu dawidgródeckiego*, GABO, f. 7581, op. 1, d. 76, s. 26-27.

⁴⁰ K. I. Domorad, *Bor'ba kommunistycznej partii za kolektywizacyju sielskogo choziajstwa zapadnich oblastiej Bielorusii nakanunie Wielikoj Oticieczestwiennoj Wojny*, dysertacja kandydacka, Mińsk 1955, s. 288.

ność białoruska, jeszcze jesienią 1939 r. w przeważającej masie życzliwa wobec władzy sowieckiej, już po kilku miesiącach rządów sowieckich głośno wyrażała swoje niezadowolenie, oczekując powrotu władzy polskiej lub nadejścia Niemców. Na fali niezadowolenia z rządów sowieckich wzrosły nastroje propolskie wśród Białorusinów. Mimo tego ani w czasie okupacji sowieckiej, ani po wkroczeniu Niemców na Zachodnią Białoruś nie doszło do widocznego współdziałania polsko-białoruskiego. Dlaczego?

Powodów było kilka. Po pierwsze Polacy mieli w pamięci antypolskie wystąpienia, mordy, napady, rewolty z września 1939 r., w których Białorusini odegrali istotną rolę. O nastrojach ludności polskiej świadczy m.in. raport wysłannika KG ZWZ występującego pod pseudonimem „Mietek”, który na przełomie 1941 i 1942 r. odwiedził kilka powiatów Polesia (drohiczynski, brzeski, kobryński) badając możliwości rozwinięcia działalności konspiracyjnej przeciwko Niemcom. Autor raportu zauważył, że ludność polska Polesia żyła przede wszystkim pragnieniem ukarania miejscowych chłopów prawosławnych (Poleszuków), Żydów i Ukraińców za mordy, grabieże i działania dywersyjne, jakich dopuścili się przeciwko Polakom i instytucjom państwa polskiego po 17 września 1939 r. Nastroje tamtejszej ludności polskiej nie osłabły, mimo że od zakończenia okupacji sowieckiej do powstania raportu minęło ok. 6 miesięcy⁴¹. Ale warto nadmienić, że w raportach polskiego podziemia z Polesia napisanych w kwietniu 1944 r. znalazły się również informacje o strachu Poleszuków przed odpowiedzialnością karną za mordy popełnione w 1939 r., którą musieliby ponieść w przypadku powrotu państwowości polskiej na Polesie⁴². W tym kontekście znamienne są słowa wypowiedziane jeszcze w październiku 1939 r. przez Polaka z powiatu stolińskiego: „Jeżeli Polacy wrócą do władzy, to dla Białorusinów nie będzie tu życia, będziemy ich wieszać za to, że zdradzali, gdy wkraczała Armia Czerwona, uciekali z armii polskiej”⁴³. Podobne nastroje panowały na całym obszarze Kresów północno-wschodnich. Świadczyły o nich liczne — bo obejmujące kilkaset osób — przypadki samosądów i denuncjacji Białorusinów kolaborujących z władzą sowiecką do niemieckich władz okupacyjnych⁴⁴. Dokonywali ich Polacy w celu dokonania zemsty na współpracownikach władzy sowieckiej mających często na sumieniu zbrodnie na ludności polskiej.

Innym czynnikiem, jaki uniemożliwił współdziałanie polsko-białoruskie był konflikt o ziemię pomiędzy ludnością białoruską, obdarowaną ziemią

⁴¹ *Refleksje z za Bugu...*, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), sygn. 3311-b, załącznik nr 19 (brak numeracji stron).

⁴² *Ocalone archiwum Polski Podziemnej. Ziemia Wschodnie II RP w dokumentach ze zbioru Wojciecha Bukata*, red. G. Motyka, M. Wierzbicki, Warszawa 1997, s. 21.

⁴³ *Meldunek operacyjny nr 49* [ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSSR Ł. Canawy do sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 19 października 1939 r.], [w:] „*Zachodnia Białoruś*” 17 IX 1939 — 22 VI 1941..., s. 259.

⁴⁴ J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa — Wrocław 1989, s. 49-51.

skonfiskowaną Polakom, a właścicielami tej ziemi czyli ziemianami. Ci ostatni po rozpoczęciu okupacji niemieckiej „Zachodniej Białorusi” wracali do swoich dawnych majątków i domagali się zwrotu zagrabionego mienia. Powodowało to liczne konflikty z białoruskimi chłopami, w których po stronie ziemian niejednokrotnie opowiadały się niemieckie władze okupacyjne⁴⁵.

Świadoma narodowo inteligencja białoruska opowiadała się przeważnie za współpracą z Niemcami hitlerowskimi, w nadziei na stworzenie państwa białoruskiego pod protektoratem niemieckim, obejmującego wszystkie ziemie historycznej Białorusi. Jej poglądy tak charakteryzował jeden z mel-dunków wileńskiego ZWZ:

„Politycznie inteligencja białoruska (działacze polityczni) kuma się z Litwinami i orientuje się na Berlin, wierząc razem z Litwinami w zwycięstwo Hitlera. Ich polityczna koncepcja jest następująca: Hitler jako zwycięzca buduje wielkie państwo białoruskie z granicami pod Leningradem i Kaługą, a na zachodzie nad Bugiem o zaludnieniu 30 milionów mieszkańców pod protektoratem Niemców. Działacze ci liczą, że w przeciągu kilkudziesięciu lat taki organizm państwowy wzmocni się, masy zostaną uświadomione i przy następnym konflikcie taka Białoruś uzyska całkowitą niepodległość. Samo przez się zrozumiałe, że w ich pojęciu granice zachodnie takiej Białorusi, kosztem Polski znalazłyby się gdzieś nad Bugiem. Jakaś delegacja białoruska montowała już tę współpracę w Berlinie i tylko pobyt Mołotowa w Berlinie zawiesił tę koncepcję na pewien okres czasu. Prowadzenie rozmów z działaczami o takich zapatrywaniach nie mogło dać żadnych wyników”⁴⁶.

Oczekiwań Białorusinów nie mogły zaspokoić ówczesne polskie elity polityczne stojące na stanowisku utrzymania za wszelką cenę granicy ryskiej z 1921 r. Z tego względu fiaskiem zakończyły się próby rokowań w sprawie podjęcia współpracy politycznej, jakie wiosną 1941 r. podjęły struktury podziemnego państwa podziemnego w Wilnie z białoruskimi działaczami narodowymi. Strona polska, reprezentowana przez ks. Kazimierza Kucharskiego, zażądała przy tym od strony białoruskiej jednoznacznej deklaracji lojalnej współpracy przeciwko Niemcom w oparciu o państwo polskie. Reprezentujący Białorusinów dr Stanisław Hrynkiewicz nie zgodził się z propozycją strony polskiej twierdząc, że nawet kilkunastoletni byt państwowy w oparciu o Niemcy może przynieść Białorusinom niezwykle korzystne warunki dla rozwoju kulturalnego i stworzenia podstaw niepodległego państwa białoruskiego⁴⁷. Ponadto, nieliczna inteligencja białoruska nie miała żadnego wpływu na białoruskich chłopów prezentujących bardzo niski po-

⁴⁵ Tamże, s. 49-56.

⁴⁶ *Odpis meldunku Komendanta okręgu Wileńskiego [ZWZ] płk. [Nikodema] Sulika (pseud. Ładyna) datowanego 25 lutego 1941 r.*, SPP, sygn. 3.3.1.4.

⁴⁷ L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941*, Warszawa 1990, s. 142-143.

ziom wykształcenia i uświadomienia narodowego, a zainteresowanych nie tyle kwestiami politycznymi co poprawą swoich warunków bytowych.

Kolejnym polem konfliktu polsko-białoruskiego były wpływy polityczne w administracji okupacyjnej i policji powołanej przez Niemcy hitlerowskie na Zachodniej Białorusi. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej i zajęciu Białorusi przez Niemcy ludność polska zaczęła wracać na stanowiska w administracji lokalnej. Niemieckie czynniki wojskowe chętnie angażowały do pracy w administracji osoby stosunkowo dobrze wykształcone znające język niemiecki. W tym względzie Polacy mieli przewagę nad Białorusinami. W krótkim czasie niemal cała administracja lokalna na Zachodniej Białorusi miała polski charakter. To samo zjawisko zaistniało w policji pomocniczej, gdzie Polacy wstępowali za zgodą władz ZWZ. Umożliwiło to odbudowanie polskich wpływów politycznych na Zachodniej Białorusi poważnie uszczuplonych na skutek działań władz sowieckich⁴⁸. Działania społeczności polskiej wywołały kontrakcję białoruskich działaczy niepodległościowych i ostry konflikt polsko-białoruski o wpływy polityczne na tym terenie, który ciągnął się aż do końca okupacji niemieckiej (1944 r.).

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że okupacja sowiecka (1939-1941) doprowadziła do zauważalnego pogorszenia stosunków między ludnością polską a białoruską ziem północno-wschodnich II RP. Wpłynęła na to m.in. fakt, że pod rządami sowieckimi sytuacja tych narodów zmieniła się diametralnie. Polacy z pozycji narodu uprzywilejowanego i dominującego na ziemiach wschodnich przedwojennej Polski spadli do rangi mniejszości narodowej BSSR i to mniejszości niejednokrotnie — zwłaszcza w okresie wrzesień 1939 — lipiec 1940 r. — dyskryminowanej na różne sposoby przez władze sowieckie. Natomiast Białorusini zyskali — choć niejednokrotnie jedynie w sferze propagandowej — pewien awans społeczny i polityczny. Powodowało to odmienną ocenę rządów sowieckich — zwłaszcza w ich pierwszych miesiącach — w środowiskach polskich i białoruskich. Mimo, iż nie wszyscy Białorusini popierali władzę radziecką, a z czasem liczba jej przeciwników nawet znacznie wzrosła, wśród Polaków utrwaliło się przekonanie o antypolskiej i prosowieckiej postawie całej społeczności białoruskiej. Wyrażał to ugruntowany wówczas stereotyp „Białorusina — komunista”. Istotną rolę w pogorszeniu stosunków między Polakami i Białorusinami na tym obszarze odegrała oczywista sprzeczność interesów np. polskiego ziemiaństwa i białoruskich chłopów, obdarowanych przez władze sowieckie ziemią z majątków ziemskich i gospodarstw osadniczych. Sprzeczne interesy mieli także przedwojenni urzędnicy polscy, usunięci z administracji przez Sowietów i wprowadzeni na ich miejsce urzędnicy białoruscy. To samo dotyczyło usuwanych z pracy i szykanowanych przedwojennych nauczycieli — Pola-

⁴⁸ J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką...*, s. 49-51.

ków oraz Białorusinów awansowanych na skutek reorganizacji systemu oświaty dokonanej w latach 1940-1941. Stąd każda próba przywrócenia stanu sprzed 17 września 1939 r. — rozumiana przez Polaków jako przywrócenie stanu „normalności” — była odbierana przez społeczność białoruską jako zagrożenie jej stanu posiadania, który zawdzięczała zmianom dokonany przez władzę radziecką. Okupacja sowiecka ziem północno-wschodnich II RP zapoczątkowała trwający do końca lat czterdziestych otwarty konflikt polsko-białoruski o charakterze politycznym i społecznym⁴⁹. Jego skutkiem było nagromadzenie wzajemnej niechęci, stereotypów, mitów i uprzedzeń w społeczności polskiej i białoruskiej. O sile tych uprzedzeń świadczy fakt, że są one widoczne nawet w czasach współczesnych (np. na Białostocczyźnie), ponad 50 lat od zakończenia II wojny światowej.

Змест

У міжваенны перыяд беларусы насялялі паўночна-ўсходнія тэрыторыі II Рэчы Паспалітай. Адметнасць польска-беларускіх адносін заключалася ў тым, што палякі складалі пераважную большасць мясцовай эліты, калі беларусы былі слаба адукаванай сялянскай грамадскасцю з нізкім узроўнем нацыянальнай самасвадомасці, з нешматлікай групай нацыянальна свядомай інтэлігенцыі. Пасля ўваходу Чырвонай Арміі частка беларусаў, незадаволеных польскімі парадкамі, падтрымала тады савецкія ўлады і ўключылася ў працэс дэпаланізацыі крэсаў, што прывяло да выразнага пагаршэння польска-беларускіх адносін на гэтай тэрыторыі. З другога боку з цягам часу у выніку эсклацыі савецкіх рэпрэсій вырастаў лік праціўнікаў савецкай улады сярод беларусаў. Не выклікала гэта аднак садзеяння палякаў і беларусаў. Прычына гэтай з’явы заключалася ў супярэчнасці інтарэсаў польскай і беларускай грамадскасцей. Польскае грамадства імкнулася аднавіць парадкі перад 17 верасня 1939 г., калі беларусы не пагаджаліся адмовіцца ад заваёваў атрыманых у 1939-1941 гадах (зямля з памешчыцкіх і асадніцкіх маёнткаў, пасады ў адміністрацыі, грамадскае павышэнне). На гэтай прычыне польска-савецкі канфлікт разгарнуўся на палітычнай, эканамічнай і грамадскай плоскасцях і працягваўся да канца II сусветнай вайны, а на тэрыторыі ПНР (значыць, на Беласточчыне) — да канца саракавых гадоў. Яго вынікам з’яўляюцца ўзаемныя прадужытасці і антыпатыя, заўважальная як сярод палякаў, так і беларусаў, хця ад заканчэння вайны прайшло ўжо амаль 60 гадоў.

⁴⁹ Zob. E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce...*, s. 77-252; M. Wierzbicki, *Polacy Białorusini w zaborze sowieckim...*, s. 342.